

Barbara Pelczar

## **Pełnia**

Tej nocy jesteśmy astronomami

Wypatrujemy gwiazdy nadziei

A tu pierwszy pojawił się księżyc

I nastąpiła pełnia

Pełnia ogarnęła nas

Wszystko poukładane

Rozdzielone symetrycznie serwetami stoły

Wiszące girlandy nad drzwiami

Przekładany z ręki do ręki opłatek

I ten wszechogarniający

Świąteczny klimat

Pełno tu pełności

To jest jak sen

Po którym rano nerwowo

Odrywam rzesę od rzesy

I dalej

Z uporem

Wypatruję prawdziwej gwiazdy nadziei

Barbara Pelczar

## **Świąteczne nostalgie**

Chciałoby się na dzień dobry  
Całorocznych świątecznych podsumowań  
Powiedzieć do widzenia marność  
Podnieść nieco wyżej głowę  
W stronę błękitu  
I jak co wiosny szlachetny dąb  
Uczyć się smakować bycia  
Z zimnego serca zdmuchnąć szron  
Niczym płatki śniegu zaplątane przypadkowo we włosy  
Wyciągnąć rękę do splekanej niespokojnością duszy  
Wypuścić zielone listki nadziei  
Tańczące wśród mgieł po cichu o poranku  
Chciałoby się na nowo dotknąć promyk letniego słońca  
Który gasnąc leniwie w zachodzie słońca  
Przesuwa niezbyt chętnie ku jesieni  
Kartę Księgi o mądrości życia  
Chciałoby się i w te święta przystanąć  
Z dumą dotknąć dziadkowej bombki  
Nieśmiało zerkającej zza świerkowej gałązki  
Tej w kształcie żołędzia  
Mając świadomość że trzyma się w ręku  
Sto lat przeszłości  
I sto lat przyszłości  
A marność  
Nie miałyby już nam nic do powiedzenia